

Rola amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) w wykryciu i zabiciu Osamy bin Ladena



Krzysztof Danielewicz



Security
in practice



Rola amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) w wykryciu i zabiciu Osamy bin Ladena

Opracował: dr Krzysztof Danielewicz

Artykuł oryginalnie ukazał się w: *Rola CIA w zabiciu Osamy Bin Ladena*, „Służby Specjalne w systemie bezpieczeństwa państwa. Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość, Materiały i Studia” pod redakcją A. Krzaka i D. Gibas-Krzak, Tom 2, Szczecin – Warszawa 2012, s. 189–210

Wstęp

Zabicie Osamy bin Ladena 2 maja 2011 r. zakończyło pewien etap w historii utworzonej przez niego organizacji terrorystycznej Al-Kaidy[1]. Polowanie na terrorystę trwało kilkanaście lat i dzięki wielkiemu wysiłkowi operacyjnemu i analitycznemu Centralnej Agencji Wywiadowczej – CIA – zostało zakończone sukcesem.

W wyniku działalności terrorystycznej Osamy bin Ladena śmierć poniosło około trzy tysiące ludzi w różnych krajach. Walka z terroryzmem spowodowała zaangażowanie się USA w kosztowne wojny i długie kampanie zbrojne w Iraku i Afganistanie. Tylko po stronie USA pochłonęły one kolejnych sześć tysięcy istnień ludzkich oraz 1,3 tryliona dolarów[2].

W artykule tym autor starał się przedstawić informacje pozwalające zrozumieć, w jaki sposób Bin Laden został zlokalizowany, dlaczego trwało to tak długo, ukazać proces współpracy pomiędzy amerykańskimi siłami i służbami specjalnymi oraz konsekwencje zabicia terrorysty dla stworzonej przez niego organizacji i stosunków amerykańsko-pakistańskich. Wykorzystane w artykule materiały są w większości informacjami i analizami zamieszczanymi przez najbardziej znane dzienniki i agencje informacyjne, jak: „Der Spiegel”, „Los Angeles Times”, „The Independent”, „Wall Street Journal”, „The Guardian”, „Time”, „The Economist”, „Pajhwok”, „The Bureau of Investigative Journalism” czy „Newsweek”. Oczywiście, ze względu na niejawny charakter większości działań podejmowanych przez siły i służby specjalne, należy mieć świadomość, iż część informacji nie jest odbiciem rzeczywistości, a tylko próbą jej przedstawienia w sposób wygodny dla niektórych decydentów. Niemniej jednak dziennikarze wymienionych agencji poprzez swoje bardzo dobre kontakty i warsztat są w stanie uzyskać bardzo szczegółowe i ciekawe informacje.



Zlokalizowanie Osamy bin Ladena

Pierwsze informacje, które naprowadziły agentów CIA na trop Bin Ladena, pochodzą ze stycznia 2004 r., kiedy to siły kurdyjskie w Iraku zatrzymały kuriera Al-Kaidy, Pakistańczyka o nazwisku Hassan Ghul. W trakcie zatrzymania realizował on misję polegającą na dostarczeniu listu od przywódcy terrorystów w Iraku Abu Musaba al-Zarkawiego do Bin Ladena. Ghul[3] został przetransportowany do jednego z tajnych więzień CIA, gdzie otrzymał numer 28. W trakcie przesłuchań początkowo wykazywał odporność na presję fizyczną, w związku z czym zastosowano zaawansowane techniki przesłuchań[4], mające na celu złamanie jego woli oporu. Wtedy przekazał on m.in. pseudonim kuriera Bin Ladena – Abu Ahmeda al-Kuwaitiego[5].

Dla zespołu CIA, zajmującego się poszukiwaniem Bin Ladena, od początku było wiadomo, że najsłabszym elementem w otoczeniu przywódcy Al-Kaidy jest jego kurier. Zakładano, że nie jest to zwykły szeregowy członek organizacji, ale też nikt istotny ze struktur kierowniczych. Było oczywistym, że Bin Laden potrzebuje kogoś do przekazywania informacji na zewnątrz. Ustalenie danych kuriera miało więc pozwolić na dojście do samego Bin Ladena^[6].





Hassan Ghul zeznał w trakcie przesłuchań, że al-Kuwaiti to kurier i osoba bardzo ważna dla organizacji. Poinformował, iż kurier był blisko związany z jednym z kluczowych terrorystów Al-Kaidy, Farajem al-Libim, który zastąpił Sheikha Mohammeda po jego aresztowaniu na stanowisku szefa operacji Al-Kaidy. W maju 2005 r. zatrzymany został sam Faraj al-Libi, który w trakcie przesłuchań przez agentów CIA potwierdził, że informację o objęciu stanowiska szefa operacji otrzymał poprzez kuriera[7].

Faraj al-Libi w trakcie przesłuchania zaprzeczył, że zna al-Kuwaitiego, wymieniając inne nazwisko kuriera, od którego otrzymywał informacje. To zaprzeczanie i sposób, w jaki to robił, tylko upewniło agentów CIA, że właśnie al-Kuwaiti jest bardzo ważny dla Al-Kaidy, a al-Libi tylko próbuje go chronić. W trakcie przesłuchania innego terrorysty – Khalida Sheikha Mohammeda, ten potwierdził znajomość Abu Ahmeda al-Kuwaitiego, ale zaprzeczył jego związkom z Al-Kaidą. Pomimo uzyskania tych informacji minąć musiało kolejnych kilka lat, zanim zlokalizowano Bin Ladena i ustalono prawdziwe nazwisko kuriera – Sheikh Abu Ahmed – Pakistańczyka urodzonego w Kuwejcie[8].

Kolejnym problemem było ustalenie miejsca pobytu kuriera. Na podstawie zeznań innych więźniów, przetrzymywanych w Guantanamo, CIA ustaliła, że Abu Ahmed był odpowiedzialny m.in. za organizację ukryć dla członków Al-Kaidy i ich rodzin. Według innych danych był on ranny w trakcie walk z żołnierzami amerykańskimi w Afganistanie, a następnie zmarł. W 2010 r. Ahmed został przypadkowo namierzony przez CIA w trakcie rozmowy z inną osobą, będącą rozpracowywaną przez Amerykanów. Został on zlokalizowany daleko od miejsca przebywania Bin Ladena, ale było to wystarczająco dobra informacja, aby zająć się jego obserwacją. W sierpniu 2010 r. Ahmed nieświadomie doprowadził agentów CIA do kompleksu zabudowań leżących na północny wschód od miejscowości Abbottabad. Rozpracowywany kompleks znajdował się niecałą milę od bram akademii wojskowej, w dzielnicy Bilal Town. Według źródeł CIA rejon ten był im znany od lat, ale spodziewali się oni, że najbardziej poszukiwany terrorysta świata będzie ukrywał się w dobrze ochranianym przez wielu ludzi kompleksie, a nie w odosobnionym budynku, bez zewnętrznej, silnej ochrony. Pomimo ciągłego braku pewności, że osoba tam przebywająca to Bin Laden, była to najlepsza jak dotychczas szansa na jego schwytanie. W związku z tym postanowiono nie informować zaprzyjaźnionych państw i ich służb, jak UK, Kanada czy Australia. Od lutego 2011 r. agenci CIA byli już przekonani, że osoba ukrywająca się w Bilal Town jest bardzo znaczącym celem. Duże znaczenie w upewnieniu CIA o znaczeniu celu był cały system zabezpieczenia wewnątrz



kompleksu i sposób postępowania żyjących tam osób, wszystko to było inne od dotychczas znanych sytuacji[9].

Sama miejscowość Abbottabad była bardzo dobrze chroniona i kontrolowana przez policję. W przeszłości Al-Kaida korzystała z trzech kwater na jej terenie, o czym wiedziały miejscowe służby bezpieczeństwa. W 2003 r. jeden z tych domów był przeszukiwany w związku z podejrzeniami o przebywaniu tam Abu al-Libiego, jednego z trzech najważniejszych przywódców Al-Kaidy. Wcześniej tego samego roku inny terrorysta, podejrzany o przeprowadzenie zamachów na Bali w 2002 r. Umar Patek, został aresztowany w Abbottabad[10].

Od sierpnia 2010 r. Amerykanie wynajmowali lokal, z którego prowadzili ciągłą obserwację kompleksu. Używano lustra weneckiego, aparatu fotograficznego oraz rejestratora dźwięku, aby rozpracować wszystkie szczegóły dotyczące przyzwyczajień oraz stylu życia jego mieszkańców. Zastosowano również zdjęcia w podczerwieni mające na celu ustalenie, czy kompleks nie posiada tajnych podziemnych wyjść awaryjnych[11].

W dalszym ciągu CIA nie posiadała informacji potwierdzających obecność Bin Ladena w zabudowaniach. Chciano mieć stuprocentową pewność obecności terrorysty, z uwagi na konieczność zrealizowania operacji na terenie innego państwa. W tym celu postanowiono zorganizować fałszywą kampanię szczepień, której celem miało być uzyskanie DNA rodziny bin Ladena. Do zorganizowania całego przedsięwzięcia agencji CIA zwerbowali pakistańskiego lekarza Shakila Afridiego, odpowiedzialnego za służbę medyczną w dystrykcie Khyber (FATA), który jest częścią rejonu zarządzanego klanowo – FATA (Federally Administrated Tribal Areas). Afridi przybył do Abbottabad w marcu 2011 r., twierdząc, że zdobył środki na darmowe szczepienia przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu „B”. Następnie, bez wiedzy i zgody oficjalnych służb odpowiedzialnych za służbę zdrowia w Abbottabad zapłacił pokątną sumę pieniędzy niższymi rangą pracownikom służby zdrowia[12], którzy mieli wziąć udział w szczepieniach bez wiedzy na temat Bin Ladena i CIA. Wynajęte przez niego osoby były tymi samymi, które wcześniej odwiedzały kompleks Bin Ladena przy okazji szczepień przeciwko polio, przez co uwiarygodniali swoją obecność. Afridi umieścił w okolicy tablice ogłoszeniowe, że program szczepień jest realizowany przez firmę Amson – producenta lekarstw z rejonu Islamabadu. W celu jeszcze lepszego uwiarygodnienia całego procesu doktor Afridi rozpoczął program od najbiedniejszych rejonów Abbottabad, tj. Nawa Sher[13].



Uzyskany test DNA miał zostać porównany z próbką DNA siostry Bin Ladena, która zmarła w 2010 r. w Bostonie. W kwietniu 2011 r. pracownicy odpowiedzialni za szczepienia ponownie zadzwonili do Nawa Sher, ponieważ w przypadku tych szczepień wymagane były trzy szczepienia w odstępach miesięcznych. Jednak zamiast w Nawa Sher pojawili się w Bilal Town, gdzie mieszkał Bin Laden. Doktor Afridi skierował tam pielęgniarkę Mukhtar Bibi. Nie wiadomo, jak miała ona zdobyć próbki krwi po wykonaniu szczepienia, ale z technicznego punktu widzenia nie powinno to stanowić problemu. Przed wejściem Bibi do kompleksu Bin Ladena pielęgniarka otrzymała od Afridiego plecak z wyposażeniem elektronicznym od CIA. Niestety, nie wiadomo, czy zostawiła cokolwiek wewnątrz oraz czy zdobyła próbkę DNA[14].

CIA zwerbowała także kilka innych osób, z których część prowadziła monitoring wszystkich samochodów odwiedzających ukrycie terrorysty oraz zapisywała numery tablic rejestracyjnych. Pozostałe z tych osób pomagały CIA w prowadzeniu domu niedaleko ukrycia Bin Ladena, który był wykorzystywany przez agentów CIA do jego obserwacji. Po operacji zatrzymany został m.in. właściciel wymienionego domu. Niestety, pomimo podjętych działań, do końca nie udało się potwierdzić obecności bin Ladena w obserwowanych zabudowaniach[15].

Środki bezpieczeństwa zastosowane przez Bin Ladena

Żeby zrozumieć, jak trudne było zlokalizowanie kryjówki Bin Ladena oraz potwierdzenie jego obecności, trzeba poznać środki bezpieczeństwa zastosowane przez terrorystę.

Samo miasto Abbottabad zostało założone przez majora armii brytyjskiej Jamesa Abbotta w 1853 r. Po utworzeniu Pakistanu w 1947 r. stało się siedzibą prestiżowej akademii wojskowej. Z uwagi na swój umiarkowany klimat miasto jest także celem częstych turystycznych wyjazdów Pakistańczyków[16].

Istotny jest także sam rejon, w którym położony jest Abbottabad. Na północ leży miejscowość Muzaffarabad, podstawowe miejsce rekrutacji i szkolenia dla członków organizacji Lashkar-e-Taiba (LeT), która została powołana i szkolona głównie w celu prowadzenia walki przeciwko wojskom indyjskim w spornym rejonie Kashmiru. Na południe i zachód znajdują się tereny, gdzie operuje grupa Jaish-e-Muhammad. W rejonie tym operują także talibowie pakistańscy, ugrupowania uzbeckie, jak Islamski Ruch Muzułmański – IMU (Islamic Movement



of Uzbekistan), a przede wszystkim ugrupowanie Jalaludina Haqqaniego i związane z nim inne ugrupowania terrorystyczne z centralnej Azji, państw arabskich oraz ochotnicy z Europy[17].

Fakt wybrania Abbottabad na miejsca ukrycia przez Bin Ladena wydaje się interesujący w związku z wcześniejszymi zatrzymaniami innych terrorystów Al-Kaidy w tej miejscowości, takich jak Abu Faraj al-Libi[18] czy Indonezyjczyk Umar Patek. W tej miejscowości (jak zresztą i w wielu innych) właściciele hoteli są zobowiązani meldować każdą obecność obcokrajowców[19].

Jednym z powodów, dla których Bin Laden wybrał na swoje ukrycie obiekt położony blisko Islamabadu, była chęć uniknięcia wykrycia za pomocą amerykańskich elektronicznych środków rozpoznawczych, które w związku z dużym nasyceniem urzędów pakistańskich było niewątpliwie utrudnione[20]. Ewentualna akcja z wykorzystaniem jednostek specjalnych w takim oddaleniu od granicy afgańskiej miała być także ryzykowana[21].

Bin Laden doskonale wiedział, że większość jego ludzi z Al-Kaidy, zabitych przez Amerykanów, wytropiono i zlokalizowano dzięki elektronicznym systemom rozpoznawczym, zdolnym namierzyć i zlokalizować terrorystów. Tak właśnie stało się w przypadku dwóch jego najbliższych współpracowników, wymienionych wcześniej Khalida Sheikha Mohammeda i Abu Faraja al-Libiego[22].

Zabudowania, w których ukrywał się terrorysta, zostały wzniesione w 2005 r., natomiast ich wartość określono na milion dolarów. Mury zabudowań, zakończone drutem kolczastym, wznosiły się na wysokość 6 metrów. Same budynki, w których znajdowało się zaledwie kilka okien, nie były połączone z internetem czy linią telefoniczną. Właściciele – kurier oraz jego brat – byli znani sąsiadom jako etniczni Pasztunowie, osoby generalnie tajemnicze. Nawet ich dzieci, które regularnie robiły zakupy w lokalnych sklepach czy modliły się w meczetach, były bardzo skryte[23].

Kurier, będący jedynym łącznikiem pomiędzy terrorystą a światem zewnętrznym, zachowywał bardzo restrykcyjne środki bezpieczeństwa, np. baterię do swojego telefonu komórkowego podłączał dopiero w odległości 90 minut jazdy od zabudowań Bin Ladena[24]. W zabudowaniach ich mieszkańcy trzymali krowę i posiadali duży ogródek warzywny. Kompleks pozostawał bez podejrzeń przez około pięć lat[25]. Dzieci z domu Bin Ladena



nie chodziły do szkoły, ponieważ na pierwszym piętrze miały do dyspozycji klasę szkolną, gdzie odbywały się lekcje[26].

Według danych uzyskanych przez dziennikarzy „The Wall Street Journal” ziemia, na której stał kompleks budynków, została zakupiona w latach 2004–2005 i składała się z czterech działek, nabytych od czterech różnych właścicieli. Kupił ją mężczyzna, podający się za Mohammeda Arshada Waleda Niqaba Khana, za kwotę całkowitą 50 tysięcy dolarów. Jako miejsce pochodzenia nabywcy wpisano dane miejscowości Tangi, dystrykt Charsadda, w północno-wschodnim Pakistanie. Ostatnia działka została zakupiona w 2005 r. od nauczyciela kolegium medycznego w Abbottabad oraz właściciela prywatnej kliniki medycznej Qazi Mahfouz ul-Haq. Osoba kupująca twierdziła, że potrzebuje tej ziemi w związku z budową domu dla swojego wuja. Mężczyzna ten był zwykłym zadbanym dwudziestopięcioletkiem, mówiącym w języku pasztu i ubranym w tradycyjny pasztuński strój. Później widziany był tylko sześć lub siedem razy, w trakcie zakupów i wizyty w klinice byłego właściciela. Po pokazaniu zdjęć trzech zabitych jednego od razu wykluczył, natomiast dwóch pozostałych nie był w stanie rozpoznać ze względu na duże uszkodzenia twarzy. Świadkiem transakcji był lokalny imam Aziz ul-Rehman, który stwierdził, iż widział Khana tylko raz, kiedy podpisywali umowę. Stwierdził, iż wyglądał on na czystego, zdrowego mężczyznę, który przyjechał sportowym samochodem i z którym rozmawiał w języku urdu[27].

Agenci CIA obserwujący kompleks Bin Ladena, zauważyli, że śmieci nigdy nie są wyrzucane na zewnątrz, a palone wewnątrz. Spośród trzech mężczyzn jeden, zajmujący ostatnie piętro, nigdy nie opuszczał budynków[28].

Przygotowanie operacji

Decyzja o przeprowadzeniu operacji została podjęta przez Obamę pod koniec 2010 r. i od tego momentu trwały prace nad jej przygotowaniem. W trakcie przygotowań współpracowali ze sobą bardzo ściśle agenci CIA oraz żołnierze sił specjalnych z SOCOM – Special Operation Command[29]. Misja zabicia Bin Ladena realizowana była na podstawie informacji i pod kontrolą CIA, ale rękoma sił specjalnych. W marcu 2011 r. Obama zarządził spotkanie biorących udział w planowaniu operacji i zapoznał się z jej różnymi wariantami, tj. od uderzenia z powietrza z użyciem pocisków kierowanych, mieszaną operację uderzenia z powietrza i działania sił specjalnych, operację tylko jednostek specjalnych, poprzez wspólną



operację ze stroną pakistańską. Ten ostatni wariant był najbardziej dyskusyjny ze względu na brak zaufania do Pakistańczyków i obawy przed skompromitowaniem operacji[30].



29 marca 2011 r. miała miejsce gra decyzyjna, w trakcie której doradcy Obamy zostali podzieleni na trzy podgrupy: jedna wspierająca uderzenie z powietrza[31], druga – operacja sił specjalnych, natomiast trzecia miała bronić opinii o konieczności wstrzymania się z operacją, do momentu 100% pewności tożsamości Bin Ladena. Po wysłuchaniu argumentów wszystkich stron została ostatecznie podjęta decyzja o przeprowadzeniu rajdu sił specjalnych. W trakcie przygotowania tego wariantu rozpatrywano z kolei możliwość wylądowania poza miastem i przejście do kompleksu na piechotę, ale ryzyko ujawnienia operacji było zbyt duże[32].

Samo podjęcie decyzji odnośnie sposobu przeprowadzenia akcji nie było proste. W przypadku przeprowadzenia uderzenia z powietrza za pomocą sterowanej bomby i niepotwierdzenia się informacji o pobycie tam Bin Ladena, USA narażały się na konsekwencje dyplomatyczne w związku z atakiem na niezależne państwo. W przypadku, gdyby Bin Laden jednak tam był, problemem byłoby udowodnienie tego, z uwagi na potencjalny bardzo zły stan ciała zabitego. Żadna z posiadanych informacji nie dawała 100% pewności, że Bin Laden rzeczywiście tam



przebywa. Decyzja musiała być podjęta na podstawie dziesiątek szczątków informacji, zdobywanych latami i zestawionych w logiczną całość, jednak w dalszym ciągu w całości niepotwierdzonych[33].

Do operacji została wytypowana grupa dwudziestu czterech operatorów ze szwadronu czerwonego – Red Squadron. To jeden z czterech szwadronów DEVGRU – Naval Special Warfare Development Group, który liczy około trzystu operatorów[34]. Jednostka została powołana w 1987 r. w miejsce SEAL Team 6, chociaż do dziś potocznie używana jest stara nazwa. Jest jedną z dwóch jednostek, druga to Delta Force, których użycie jest zatwierdzone bezpośrednio przez prezydenta USA[35]. Żołnierze DEVGRU od 2001 r. brali udział w wielu operacjach, m.in. w Iraku, Afganistanie, Jemenie czy Somalii. W 2009 r. brali udział w operacji snajperskiej na wybrzeżu Somalii. Operatorzy tej jednostki mieli już okazję brać udział w operacjach na terenie Pakistanu. Operacje te były jednak realizowane głównie na terenie Północnego i Południowego Waziristanu, gdzie – jak podejrzewali Amerykanie – miał ukrywać się Bin Laden[36].

Operatorzy, wybrani do przeprowadzenia tej operacji, otrzymali zadanie stawienia się na ćwiczenia w Północnej Karolinie 10 kwietnia 2011 r. Specjalnie w celu przygotowania tej misji została zbudowana replika zabudowań z Abbottabad, na której operatorzy odbyli pięciodniowy trening. 18 kwietnia 2011 r. zostali przerzuceni do Nevady, gdzie na pustyni trenowali dołot do budynków i opuszczenie śmigłowców przy pomocy tzw. szybkiej liny. Piloci mieli okazję trenować loty przy wykorzystaniu urządzeń noktowizyjnych. Operacja przerzutu operatorów DEVGRU była powtarzana każdej kolejnej nocy. W przygotowaniach brał udział tłumacz – Amerykanin pakistańskiego pochodzenia, oraz pies, który miał być włączony do akcji w przypadku, gdyby Bin Laden ukrył się w trudnym do zlokalizowania miejscu. Po przygotowaniu operatorów na każdą ewentualność i przetrenowaniu możliwych wariantów rozwoju sytuacji 26 kwietnia 2011 r. zostali oni przerzuceni C-17 Globemaster, z międzylądowaniem w Ramstein, do Bagram w Afganistanie, gdzie po spędzeniu nocy zostali przerzuceni do Jalalabadu w prowincji Nangarhar[37].

Przygotowania do realizacji operacji przebiegały dwutorowo: z jednej strony wytypowana jednostka specjalna szkoliła się z wykorzystaniem specjalnie zbudowanej makiety, a z drugiej strony urzędnicy Obamy – w osobach doradcy do spraw bezpieczeństwa Toma Donilona oraz doradcy do spraw zwalczania terroryzmu Johna Brennana – organizowali regularne spotkania w celu określenia najlepszego momentu realizacji operacji. 28 kwietnia 2011 roku, krótko po



mianowaniu szefa CIA Leona Panetty sekretarzem obrony, Obama, po wcześniejszym wysłuchaniu wszystkich zainteresowanych, podpisał rozkaz do ataku. Spotkanie odbyło się w specjalnym supertajnym pomieszczeniu w Białym Domu w Waszyngtonie. O operacji nie zostały poinformowane żadne inne państwa, co oczywiście wiązało się z dużym ryzykiem ataku ze strony pakistańskiej obrony przeciwlotniczej. Według niektórych informacji śmigłowce biorące udział w operacji wystartowały z lotniska na terenie Ghazni, Jalalabadu lub Bagram. Całość operacji była kierowana bezpośrednio przez jeszcze pełniącego obowiązki szefa CIA Leona Panetty, ze specjalnie przygotowanego w tym celu pomieszczenia znajdującego się w siedzibie CIA[38]. 30 kwietnia w sobotę Obama wziął udział w ostatniej odprawie przed operacją, która ze względu na złą pogodę została przesunięta[39].

Przeprowadzenie operacji i jej rezultaty

Po podjęciu decyzji o terminie operacji w Białym Domu zostały odwołane wszystkie zaplanowane spotkania, a osoby wtajemniczone zajęły miejsca w pokoju operacyjnym. Byli tam m.in. Barack Obama, wiceprezydent USA Joseph Biden, sekretarz obrony USA Robert Gates oraz Hillary Clinton i inni szefowie kluczowych służb i agencji. Zgromadzeni tam mogli obserwować całą operację dzięki przekazowi z kamer samolotu bezpilotowego RQ 170, który krążył nad celem na wysokości około 5 tys. metrów[40].

Krótko po godz. 23.11, 1.05.2011 r., dwa śmigłowce MH-60 Black Hawk wystartowały z Jalalabadu z tajną misją zabicia najbardziej poszukiwanego terrorysty świata. Wewnątrz znajdowało się dwudziestu trzech operatorów. Na pokładzie był także tłumacz – Amerykanin pakistańskiego pochodzenia, oraz pies. Piloci w trakcie lotu mieli wyłączone wszelkie oświetlenie, używając tylko noktowizji. Dodatkowo łączność radiowa była ograniczona do minimum. Użyte do operacji śmigłowce pochodziły z 160 Pułku Lotniczego Operacji Specjalnych (160 Special Operation Aviation Regiment). Zostały one specjalnie zmodyfikowane do tego typu operacji. Mają m.in. wytłumiony dźwięk, zamaskowaną temperaturę, płaski kąt natarcia oraz powierzchnię pochłaniającą fale wysyłane przez radary[41].

W operacji brały dodatkowo udział cztery śmigłowce MH-47 Chinook. Dwa z nich, uzbrojone w działka M137 Miniguns oraz posiadające także zapas paliwa dla maszyn Black Hawks, wylądowały w Pakistanie w niezamieszkałym rejonie. Dwa inne MH-47 Chinooks, na pokładzie których było dodatkowych dwudziestu pięciu żołnierzy DEVGRU, stanowiły siły



szybkiego reagowania na wypadek problemów w trakcie operacji i czekały niedaleko od jej miejsca, w niezamieszkałym rejonie. Decyzja o przygotowaniu tych śmigłowców podjęta została przez Baracka Obamę w ostatniej chwili, chciał on mieć bowiem pewność, że wszyscy żołnierze powrócą z operacji[42]. Operacja ta była typową misją: „zatrzymaj lub zabij” (kill-or-capture); od początku jednak było wiadomo, że ktokolwiek jest w tym budynku, nie będzie chciał się poddać[43].



Co wydarzyło się po przekroczeniu granicy afgańsko-pakistańskiej przez śmigłowce amerykańskie, jest trudne do ustalenia. W trakcie wysadzania operatorów SEAL na terenie obiektu jeden ze śmigłowców miał problemy techniczne i został rozbity, bez żadnych strat ze strony żołnierzy[44]. Od momentu rozpoczęcia operacji wymianę ognia z żołnierzami sił specjalnych prowadzili kurier, właściciel lokalu, jego brat oraz syn bin Ladena, Khalid. Al-Kuwaiti i jego brat zostali zabici w trakcie ostrzeliwania operatorów chcących wejść do głównego budynku, natomiast syna Bin Ladena, Khalida, zabito w trakcie wymiany ognia na klatce schodowej. W trakcie wymiany ognia śmierć poniosła także przypadkowo kobieta, prawdopodobnie żona al-Kuwaitiego[45]. Według przedstawicieli Pentagonu Bin Laden został zidentyfikowany z imienia przez jedną z jego żon. Został postrzelony dwukrotnie: w głowę oraz



klatkę piersiową. Po zabiciu Bin Ladena zostały wykonane zdjęcia jego ciała, na podstawie których, przy wykorzystaniu specjalnych urządzeń, potwierdzono jego tożsamość[46]. Po pozytywnej identyfikacji jeden z operatorów przekazał komunikat, że „Geronimo”, tzn. Bin Laden, został zabity. Pomimo jego natychmiastowej identyfikacji przeprowadzono także test DNA[47], który miał potwierdzić w 100% jego tożsamość. Po zabiciu terrorysty operatorzy przeszukali cały kompleks, zabierając dokumenty, twarde dyski i inne urządzenia służące do zapisu informacji, jak DVD czy CD. Według informacji amerykańskich cała operacja trwała około 40 minut[48]. Zwłoki Bin Ladena przetransportowano na pokład lotniskowca USS Carl Vinson na Morze Arabskie, następnie spalono zgodnie z tradycją islamską[49], a prochy rozrzucano na morzu[50].

W trakcie trwania operacji tłumacz krążył na zewnątrz zabudowań wspólnie z psem. Po 15 minutach od rozpoczęcia operacji strzały z broni oraz odgłosy śmigłowców wywołały zaciekawienie ludności lokalnej. Tłumacz w języku pasztu poinformował ich, że jest to operacja sił porządkowych i nakazał powrót do domów. Dzięki temu nikt z ludności nie podejrzewał, że jest to operacja amerykańskich sił specjalnych. Od wylądowania do chwili zabicia terrorysty minęło 18 minut. Kolejne 20 minut zostało poświęconych na zbieranie informacji wywiadowczych[51].

W trakcie operacji zostało zatrzymanych siedemnaście osób, w tym trzy żony terrorysty, z których jedna była ranna, oraz dwanaścioro dzieci w wieku od 2 do 12 lat. Poza trzema żonami Bin Ladena zatrzymana została także czwarta kobieta. W trakcie oględzin miejsca operacji okazało się, że wewnątrz zabudowań funkcjonowały cztery kompletne i osobne mieszkania, z których terrorysta z synem zajmował dwa, natomiast pozostałe dwa zajmowali kurier i jego brat[52].

Po zabiciu Osamy przedstawiciele amerykańskiego wywiadu z Pakistanu rozmawiali z trzema wdowami po nim: dwiema Saudyjkami i jedną Jemenką, oraz jego córkami. Najstarszą z nich była trzecia żona Osamy – Khairiah Sabar. W rozmowie uczestniczyli także przedstawiciele Pakistańskich Służb Specjalnych – ISI (Inter-Services Intelligence). Kobiety były wrogo nastawione do swoich rozmówców, co nie było zaskoczeniem, biorąc pod uwagę okoliczności oraz fakt zabicia jednego z synów Osamy – 22-letniego Khalida, oraz ranienia najmłodszej żony – 29-letniej Amal Ahmed al-Sadah[53].



Trzecia i czwarta żona Osamy urodziły się w rodzinnej miejscowości terrorysty, Jeddah na południowym wybrzeżu Morza Czerwonego i posiadają obywatelstwo saudyjskie. Starsza, Khairiah, została żoną szefa Al-Kaidy w 1985 r., natomiast Siham Sabar – w 1987. Przedstawiciele rządu Arabii Saudyjskiej z Rijadu poinformowali, że teoretycznie nie ma żadnych przeszkód, aby obie powróciły do swojego kraju. W przypadku Jemenki, al-Sadah, jej brat Zakria al-Sadah poinformował w czerwcu 2011 r. magazyn „Jemen Times”, że po dopełnieniu niezbędnych prawnych formalności może ona powrócić do Jemenu. Rodzina Sadah poinformowała, że nie widziała jej od 2000 roku, tj. od dnia jej ślubu w wieku 17 lat, z powodu bardzo ograniczonej łączności, i to głównie przez kuriera. Kilka miesięcy po zamachach 9/11[54] opuściła ona Afganistan i spędziła kilka lat w Pakistanie, praktycznie nie opuszczając miejsca ukrycia. Według kuzyna al-Sadah, której ojciec jest urzędnikiem niższego szczebla, zawsze ona chciała przejść do historii. Al-Sadah po otrzymaniu posagu w wysokości 5000 dolarów została żoną Bin Ladena i poprzez Dubaj i Pakistan udała się na spotkanie ze swoim mężem. Po urodzeniu swojego pierwszego dziecka, córki, została odwiedzona przez rodzinę w Afganistanie. W trakcie tej wizyty otrzymała możliwość pozostania w Afganistanie lub powrotu z rodziną do domu rodzinnego. Miała wtedy stwierdzić, że chce być męczenniczką razem z mężem i nie chce go opuścić, dopóki on żyje[55].

W trakcie przesłuchań uzyskano informacje, że zanim Bin Laden zamieszkał w Abbottabad, w latach 2003 do 2005 mieszkał w miejscowości Chak Shah Mohammad. Informację taką przekazała jedna z wdów po Bin Ladenie. Miejscowość ta jest położona kilka kilometrów od głównej drogi, w dystrykcie Haripur, w prowincji Khyber Pakhtunkwa (wcześniejsza nazwa to Nord West Frontier Province, do 2010 r.). W całej okolicy jest około dwieście pięćdziesiąt domów, zamieszkałych przez półtora tysiąca osób. For reasons of data protection and privacy, your IP address will only be stored if you are a registered user of Facebook and you are currently logged in to the service. For more detailed information, please click on the "i" symbol.

[56]. Po operacji mieszkańcy Chak Shah Mohammad byli szczegółowo rozpytywani przez pakistańskie służby bezpieczeństwa odnośnie wszelkich osób z zewnątrz, wyglądających na obcokrajowców, którzy wynajmowali tam nieruchomości[57].

Niektóre raporty informowały o znalezieniu w domu Osamy płyt z pornografią. Specjaliści analizujący przejęte w wyniku operacji dokumenty i sprzęt mieli nadzieję na znalezienie danych dotyczących głównych sponsorów Osamy. Od dłuższego czasu wiele informacji wskazywało, że miał ich wielu w Kuwejcie i Arabii Saudyjskiej. W trakcie analizy twardej



dysków przejętych w trakcie operacji odnaleziono szereg dokumentów, m.in. dane z 2002 r. dotyczące finansowania radykalnych ugrupowań islamskich przez islamskie organizacje charytatywne na Bałkanach na początku lat 90. XX wieku, informacje ze spotkań w Pakistanie z 1988 r. dotyczących założenia Al-Kaidy. W dokumentach tych przewijają się nazwiska saudyjskich sponsorów Osamy bin Ladena. Przejęto także archiwum mailowe. Z uwagi na brak połączenia internetowego informacje były zapisywane na pamięci przenośnej i wysyłane przez zaufanego kuriera z oddalonej od domu Osamy kawiarenki internetowej. W trakcie przeszukania zabudowań znaleziono około sto pamięci przenośnych z danymi dotyczącymi wymiany mailowej pomiędzy Osamą a jego ludźmi na całym świecie. Na podstawie analizy materiałów ustalono, iż Ayman al-Zawahiri także przebywa na terenie Pakistanu[58]. Z dokumentów wynika m.in., że Bin Laden planował zmienić nazwę swojej terrorystycznej organizacji z Al-Kaida na inną. Celem tego zabiegu miała być poprawa wizerunku organizacji w oczach młodych muzułmanów. W jednym z pozostawionych listów twierdził on, że organizacja nie jest wystarczająco religijna i przez to nie udało się jej dotrzeć do młodych muzułmanów jako organizacji prowadzącej świętą wojnę z niewiernymi. Zmiana nazwy miała też pozwolić na oderwanie się od krytyki świata islamskiego, oskarżającego Al-Kaidę o masowe zabijanie muzułmanów. Bin Laden był do końca zdeterminowany, aby utrzymać poparcie dla swoich działań terrorystycznych. Jednym z projektów, o których myślał, było utworzenie sojuszu ugrupowań zbrojnych w Afganistanie i Pakistanie pod parasolem Al-Kaidy[59].

W jednym ze swoich listów Bin Laden podkreślał problemy organizacji w skutecznym zastępowaniu jej zabitych członków, a także niepowodzenie kampanii mającej na celu przedstawienie USA jako kraju pozostającym w stanie wojny z islamem. Nie wiadomo, kto był odbiorcą wspomnianego listu i czy w ogóle został on wysłany. Według informacji przekazanych przez oficerów śledczych Bin Laden poprzez kuriera utrzymywał kontakt tylko z dwoma osobami, tj. Zawahirim oraz Mustafą Abu al-Yazidem, który był odpowiedzialny za operacje zagraniczne oraz wspieranie finansowe afgańskich talibów. Bin Laden w swoich listach podkreślał żal z powodu zabicia lub uwięzienia wielu doświadczonych członków Al-Kaidy. W listach skierowanych do Iraku podkreślał konieczność ograniczenia brutalizacji zamachów lub lepszego ich ukierunkowania[60].

W komputerze Bin Ladena znalazły się pisma od jego współpracowników, w których narzekali na niedostatki finansowe oraz bardzo negatywne skutki ciągłych amerykańskich ataków



z powietrza. Znalaziono także dokumenty, z których wynikało, iż Bin Laden planował utworzenie specjalnej komórki wewnątrz organizacji, której głównym zadaniem miało być wykrywanie i likwidowanie szpiegów wewnątrz organizacji[61].

Po operacji szef Navy SEALs admirał Edward Winters przesłał gratulacje swoim żołnierzom, nakazując jednocześnie milczenie odnośnie szczegółów całej operacji. Związane jest to z ujawnianiem mediom szczegółów operacji, co w przyszłości może negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo innych operacji w związku ze znajomością przez terrorystów technik działania jednostek specjalnych[62].

Konsekwencje operacji dla Al-Kaidy

Al-Kaida oficjalnie potwierdziła śmierć Bin Ladena 6 maja 2011 r., grożąc jednocześnie atakami odwetowymi. Siedem tygodni po akcji Obama ogłosił datę wycofania wojsk z Afganistanu. Niemniej jednak cały czas kontynuowana jest operacja antyterrorystyczna. Od maja do sierpnia 2011 r. CIA przeprowadziła dwadzieścia ataków na cele znajdujące się w Północnym i Południowym Waziristanie. W trakcie jednego z nich został zabity jeden z kluczowych liderów Al-Kaidy – Ilyas Kashmiri[63].

Niektórzy analitycy starają się ocenić znaczenie śmierci Bin Ladena dla przyszłości Al-Kaidy. Według jednego z ekspertów do spraw terroryzmu – Guido Steinberga – jego śmierć ma bardzo negatywne znaczenie dla skuteczności organizacji. Podkreślił on także, że znaczenie Al-Kaidy w trakcie rewolucji demokratycznych w państwach arabskich jest bardzo niewielkie. Swoją opinię tłumaczy faktem, iż Al-Kaida już wcześniej starała się doprowadzić do obalenia dyktatur takich jak w Egipcie, ale bez powodzenia. Na nieszczęście dla Al-Kaidy środowiska odpowiedzialne za wspomniane rewolucje są w większości prodemokratycznymi czy umiarkowanymi ruchami islamskimi, odcinającymi się od przemocy, proponowanej przez terrorystów spod znaku Osamy bin Ladena. Należy się jednak spodziewać kolejnych ataków skierowanych głównie przeciwko interesom amerykańskim. Liczba tych ataków nie powinna jednak różnić się od dotychczasowego poziomu. Znaczenie Osamy bin Ladena w planowaniu ataków w takich państwach, jak Irak, Jemen czy Algieria, była ograniczona nawet przed jego śmiercią. Były one co prawda planowane i częściowo koordynowane przez liderów Al-Kaidy przebywających w Północnym Waziristanie, jednak realizujące je komórki miały dużą autonomię. Dyskusyjna jest także skuteczność nowego szefa Al-Kaidy Aymana al-Zawahiriego, który nie ma takiej charyzmy i zdolności jednoczenia wokół wspólnych celów,



jakie miał być szef. Śmierć Bin Ladena nie powinna mieć także większego znaczenia dla poziomu bezpieczeństwa w Afganistanie. Dotychczas Al-Kaida pełniła głównie funkcje logistyczne oraz wspierała talibów w zakresie nowych technologii i taktyki działania[64].

Tydzień przed tym, zanim Ayman al-Zawahiri został szefem Al-Kaidy, tj. 8 czerwca 2011 r., opublikował on w mediach swoje wystąpienie na temat przyszłej działalności organizacji. Stwierdził on m.in., że Al-Kaida jest obecna i wspiera ruchy antyrządowe w Egipcie, Libii, Syrii, Pakistanie, Somalii czy Jemenie oraz będzie dążyła do wprowadzenia w tych krajach systemu prawa opartego na szariacie. W swoim wystąpieniu nawoływał też do niezabijania muzułmanów, kierując swoje ataki głównie przeciwko światu zachodniemu. Powołał się także na swój sojusz z przywódcą talibów Mułłą Omarem[65].

Kierowanie Al-Kaidą będzie dla Zawahiriego[66] trudnym zadaniem. Po pierwsze, za jego głowę wyznaczona jest nagroda 25 mln dolarów, po drugie – brak mu charyzmy Bin Ladena a po trzecie – Al-Kaida została mocno osłabiona w wyniku ataków samolotów bezpilotowych CIA na terenie Pakistanu. Dodatkowo będzie miał on duże problemy z komunikacją pomiędzy członkami na terenie całego świata. Niektórzy analitycy, jak Bruce Hoffman z Georgetown University, uważają, że Zawahiri będzie dążył do przeprowadzenia spektakularnego ataku terrorystycznego, aby pokazać swoje zdolności organizacyjne. Należy przy tym zwrócić uwagę na fakt, iż Al-Kaida jest ugrupowaniem składającym się z luźnych podgrup i nie jest łatwo ustalić dla nich wszystkich te same priorytety[67].

Trudno jest jednoznacznie określić, jakie materiały CIA otrzymała w związku z przeszukaniem kompleksu budynków, w których ukrywał się Bin Laden, ale sukcesy w polowaniu na terrorystów, osiągnięte niedługo po tej operacji, wskazują, że materiały te były bardzo wartościowe. Trzy dni po zabiciu Bin Ladena rozpoczęło się polowanie na Anwara al-Awlakiego w Jemenie. Jak wspomniano wcześniej, w ciągu miesiąca po operacji udało się zabić Ilyasa Kashmiriego, który ukrywał się w Pakistanie. Od operacji 2 maja 2011 r. następujący ważni członkowie Al-Kaidy zostali zabici: Ilyas Kashmiri (3/6/11), Atiyah abd al Rahman (22/8/11), Abu Hafs al-Shari (11/9/11), Anwar al-Awlaki, Samir Khan, Abu Miqdad al-Masri (13-15/10/2011), Abd al-Rahman al-Yemeni, Ahmed Omar Abdul Rahman (14/10/2011)[68].

Oczywiście zabicie Bin Ladena nie mogło pozostać bez krwawej riposty ze strony samej organizacji. 13 maja 2011 r. w wyniku podwójnego ataku samobójczego wymierzonego



przeciwko centrum szkolenia sił paramilitarnych w forcie Shabqadar w miejscowości Charsadda niedaleko Peszawaru zginęło osiemdziesiąt osób. Atak został przeprowadzony w momencie, gdy rekruci opuszczali fort. Przedstawiciel pakistańskich talibów Ahsanullah Ahsan poinformował, iż jest to odwet za zabicie terrorysty. Był to pierwszy duży atak terrorystyczny po zabicu Bin Ladena. W związku z tym zamachem oraz akcją przeciwko Bin Ladenowi szef ISI gen. Shuja Ahmed Pasha podał się do dymisji[69].



Trzy tygodnie po zabicu Bin Ladena miał miejsce atak terrorystyczny na bazę marynarki wojennej w Karaczi, dokonany przez pakistańskich talibów. W konsekwencji trzech wysokich oficerów armii Pakistanu zostało postawionych przed sądem wojennym. Jednym z nich był dowódca bazy z Mehran komandor Reja Tahir. Ze stanowiska dowódcy bazy został zdjęty już dwa dni po ataku. Głównym zarzutem wobec oficerów był brak właściwego systemu ochrony powierzonych jednostek. Wcześniej zostali zatrzymani także były komandos marynarki wojennej oraz jego brat, podejrzewani o związek z atakiem. W tym przypadku był to także odwet za zabicie Bin Ladena. Atak za bazę został przeprowadzony przez sześciu ludzi, którzy w konsekwencji zabili dziesięciu żołnierzy i ranili kolejnych dwudziestu. W trakcie szesnastogodzinnego ataku napastnicy zniszczyli także dwa samoloty rozpoznawcze marynarki



wojennej amerykańskiej produkcji, P-3C Orion. Odpowiedzialność za atak wzięli talibowie pakistańscy, którzy według niektórych komentatorów korzystali ze wsparcia osób z wewnątrz bazy[70].

Konsekwencje operacji dla stosunków amerykańsko-pakistańskich

Sytuacja zabicia Bin Ladena na terytorium Pakistanu jest bardzo niewygodna. Dotychczas panowało przekonanie, że przebywa on prawdopodobnie gdzieś w kryjówce na pograniczu afgańsko-pakistańskim. Po przeprowadzonej operacji uważa się, że Pakistan musiał wiedzieć o miejscu jego przebywania. O ukrywanie i ochronę terrorysty jest podejrzewany ISI[71]. Wydaje się niemożliwym, że tak poszukiwany terrorysta mógł przebywać wspólnie z rodziną wiele lat bez wiedzy Pakistanu, i to w sąsiedztwie akademii wojskowej. Prezydent Pakistanu Asif Ali Zardari stwierdził, że Pakistan miał tak samo wiele powodów, aby ścigać Bin Ladena, jak wiele innych państw. Także szef armii pakistańskiej Ashfaq Kayani wyrażał opinię, iż Osama na pewno nie jest ukrywany na terytorium Pakistanu. Co ciekawe, jeszcze 23 kwietnia 2011 r., z terenu szkoły wojskowej w Abbottabad, odrzucał on zarzuty USA, że Pakistan czyni zbyt mało w walce z terroryzmem, znajdując się jednocześnie kilkaset metrów od najbardziej poszukiwanego terrorysty świata[72].

Dziennik „New York Times” informował, że Bin Laden mógł być wspierany przez jedno z ugrupowań zbrojnych Pakistanu, które z kolei miało kontakty z pakistańskimi służbami bezpieczeństwa. Billing rozmów telefonicznych telefonu używanego przez kuriera Bbin Ladena, który doprowadził CIA do terrorysty, zawierał także dużą liczbę połączeń z organizacją Harkat-ul-Mujahideen (HUM). Organizacja została założona w latach 80. XX wieku i zajmowała się wysyłaniem mudżahedinów i talibów do Afganistanu oraz w rejon sporny z Indiami do Kaszmiru. Po 2001 r. zdołała ona przetrwać operacje armii pakistańskiej i od tego czasu utrzymuje ścisłe kontakty z pakistańskimi służbami bezpieczeństwa. Jeden z członków, do której telefonowano z przechwyconego telefonu komórkowego, kontaktował się z ISI, co jednak według przedstawicieli ISI wcale nie świadczy, że służba ta wiedziała o miejscu pobytu Bin Ladena[73].

W trakcie jednego z wywiadów z Pervezem Musharrafem, byłym prezydentem Pakistanu, wyraził on swoje zdziwienie i rozczarowanie faktem, że bin Laden przez prawie sześć lat ukrywał się w Abbottabad. Stwierdził, iż w związku z dobrą znajomością armii pakistańskiej



wyklucza on, aby była ona świadoma tego faktu, jednakże nie wykluczył zaniedbań w tej materii ze strony innych struktur, co powinno zostać wyjaśnione[74].

W konsekwencji operacji zabicia Osamy bin Ladena Pakistan zażądał ograniczenia obecności USA na terenie Pakistanu, a także podjął działania mające na celu zamknięcie pakistańsko-amerykańskiego centrów łącznikowych służb specjalnych, co niewątpliwie negatywnie wpłynie na efektywność wysiłków amerykańskich w eliminowaniu baz rebeliantów na pograniczu afgańsko-pakistańskim. Centra, zlokalizowane w Quetta (jedno) i w Peszawarze (dwa) były najważniejszymi komórkami wymiany informacji pomiędzy służbami Pakistanu i USA. Przekazywano tam m.in. zdjęcia satelitarne, dane celów do zniszczenia czy inne dane wywiadowcze, które były szeroko wykorzystywane przez Pakistan w trakcie prowadzenia operacji, skierowanych przeciwko talibom. Cały personel wymienionych placówek został wycofany, a placówki zamknięte. Nie wiadomo, czy decyzja Pakistanu jest ostateczna[75]. 26 maja 2011 r. admirał Mike Mullen, szef połączonych sztabów, spotkał się w Pakistanie z gen. Ashfaq Kayanim, szefem armii pakistańskiej, w celu omówienia bieżącej sytuacji. Prawdopodobnie zamknięcie centrów wymiany informacji nie będzie miało dużego znaczenia dla operacji CIA z wykorzystaniem bezpilotowców, ponieważ wcześniej duża część informacji była wymieniana innymi kanałami. Zamknięcie centrów zatrzyma m.in. proces szkolenia członków Korpusu Granicznego, którzy mieli za zadanie skutecznie rozpoznawać struktury talibów. W Peszawarze centrum było zlokalizowane w starym forcie Bala Hissar, w którym amerykańskie jednostki specjalne przygotowywały operacje oraz trenowały wspólnie z pakistańskimi jednostkami komandosów SSG (Special Services Group) i członkami Korpusu Granicznego. Zgodnie z ujawnionymi przez WikiLeaks informacjami Amerykańskie Dowództwo Operacji Specjalnych przekazywało Korpusowi Granicznemu informacje o celach w rejonie Lower Dir oraz pomagało planować operacje. Centrum wymiany informacji zlokalizowane w miejscowości Quetta nie było aż tak aktywne, jak to z Peszawaru, w związku z faktem, że Quetta (stolica regionu Baluchistan) nie była zlokalizowana w rejonie plemiennym, a Pakistan niechętnie zezwalał tam Amerykanom na stały i liczny pobyt wojsk[76].

Po zabiciu Osamy Bin Ladena ISI skupiła się bardziej na ustalaniu sposobu wytropienia terrorysty niż analizowaniu, w jaki sposób był on w stanie przez tyle lat bezpiecznie żyć w sąsiedztwie elitarnej akademii wojskowej. ISI zatrzymała przynajmniej pięć osób, które współpracowały z CIA. Osoby te prowadziły monitoring wszystkich samochodów odwiedzających ukrycie terrorysty oraz pomagały CIA w prowadzeniu domu niedaleko ukrycia



Bin Ladena. Zatrzymany został m.in. właściciel wymienionego domu[77]. Zatrzymane osoby zeznawały, że nie wiedziały, iż pracują dla CIA. Niektórzy z nich twierdzili, iż nie mieli świadomości pracy dla obcej służby specjalnej, ponieważ byli zwerbowani przez Pakistańczyków. Dodatkowo nie prowadzili działalności szpiegowskiej wymierzonej przeciwko Pakistanowi, lecz przeciwko terrorystom. Jeden z zatrzymanych prawdopodobnie był lekarzem wojskowym. Niektórzy komentatorzy zwracają uwagę na dom znajdujący się 200 metrów od domu terrorysty. Według mieszkańców właścicielem domu jest major armii pakistańskiej. Napisy na domu wskazywały na majora Amira Aziza, który został zwolniony z pracy w kilka dni po zabiciu terrorysty. Przedstawiciel władz amerykańskich oświadczył, że tylko jeden z zatrzymanych przez ISI był powiązany z rządem USA i nie był to żołnierz[78].

Aresztowanie wymienionych osób rzuciło cień na rzeczywiste zaangażowanie ISI[79] i Pakistanu w walkę w terroryzmem. Zastępca szefa CIA Michael Morell ocenił poziom współpracy ISI z CIA na 3 w skali od 1 do 10. Inni przedstawiciele władz amerykańskich ocenili poziom współpracy amerykańsko-pakistańskiej wyżej. Szef CIA Panetta po swojej wizycie w Islamabadzie stwierdził, że współpraca amerykańsko-pakistańska w zakresie zwalczania Al-Kaidy będzie kontynuowana[80].

Jak już wspomniano, CIA w celu potwierdzenia obecności Bin Ladena w miejscowości Abbottabad zorganizowała kampanie szczepień, do czego nigdy oficjalnie się nie przyznała. Powiązany z tą operacją dr Shakil Afridi został zatrzymany trzy tygodnie po operacji na obrzeżach Peszawaru, natomiast wszystkie organizacje pomocowe sponsorowane przez USA zostały objęte ścisłą kontrolą ISI. Działania te odbiły się bardzo negatywnie na efektywności pracy innych, prawdziwych organizacji pomocowych. W lipcu 2011 r., po otrzymaniu ostrzeżenia z siedziby CIA w miejscowości Peszawar, ewakuacji musiał się poddać cały personel (osiem osób) organizacji pomocowej „Save the Children”. Dwoch jej najwyższych przedstawicieli musiało się ukryć w pięciogwiazdkowym hotelu w Islamabadzie. Wymienione osoby były podejrzane przez ISI o związek z dr. Shakilem Afridim. Członkowie organizacji „Save the Children” zaprzeczali jakimkolwiek związkom z wymienionym, twierdząc, że stali się ofiarami operacji CIA, prowadzonych w rejonie granicy afgańsko-pakistańskiej. Przedstawiciel organizacji Ishbel Matheson ze swojej siedziby w Londynie oświadczyła, iż doktor Afridi nigdy nie pracował w organizacji, a także, że organizacja nigdy nie prowadziła żadnych szczepień w Abbottabad. Niemniej jednak Matheson poinformowała, iż doktor odbył dwa kursy prowadzone przez organizację w latach 2008 i 2010. Do prowadzenia badań został



on zaś wyznaczony przez pakistańskie ministerstwo zdrowia. Odbyte przez niego treningi były częścią sponsorowanego przez USA programu zdrowotnego skierowanego do dzieci w rejonie przygranicznym. Podejrzenia ISI były także spowodowane przez samego doktora, który poinformował swoją żonę o pracy w „Save the Children” w czasie, gdy prowadził fałszywe szczepienia na zlecenie CIA. Oburzeni przedstawiciele organizacji stwierdzili, że CIA, prowadząc swoje działania, storpedowały wart miliony funtów program pomocowy dla biednych Pakistańczyków, jednocześnie narażając na niebezpieczeństwo doskonałych pracowników organizacji. Niektórzy pracownicy pomocowych organizacji katolickich, jak „Catholic Relief Services”, mieli problemy z otrzymaniem wiz, natomiast transport artykułów pomocowych był specjalnie opóźniany w porcie w Karaczi. Pracownicy ISI często odwiedzali organizacje pomocowe, żądając danych pracowników. Celem tych działań było rozpoznawanie organizacji pod kątem otrzymywania funduszy z CIA czy prowadzenia tajnych operacji. Na brak zaufania ze strony Pakistanu oraz utrudnianie prowadzenia statutowej działalności narzekał także dyrektor Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża – ICRC (International Committee of the Red Cross), Pascal Cuttat. Niezadowolenie ze strony pomocowych organizacji międzynarodowych jest kierowane głównie do CIA. Sojusz stu dziewięćdziesięciu organizacji z siedzibą w USA zwrócił się do CIA o zaprzestanie wykorzystywania organizacji humanitarnych do prowadzenia działań antyterrorystycznych. Dr Afridi w dalszym ciągu przebywa w pakistańskim więzieniu pomimo starań amerykańskich, aby pozwolić mu na wyjazd do USA, i ostatecznie może być oskarżony o szpiegostwo[81].

Pomimo tego, iż około jednego miliona ofiar zeszłorocznej powodzi w dalszym ciągu oczekuje pilnej pomocy, pakistańskie służby specjalne wprowadziły bardzo surowe ograniczenia dla pracowników międzynarodowych organizacji pomocowych w Pakistanie. Wszyscy pracownicy tych organizacji są poddawani drobiazgowej kontroli przez pakistańskie służby specjalne. Działania podejmowane przez ISI zostały zapoczątkowane już w styczniu po zabiciu dwóch Pakistańczyków przez agenta CIA Raymonda Davisa w miejscowości Lahore. W niektórych rejonach wrażliwych dla bezpieczeństwa Pakistanu pracownicy muszą posiadać specjalne certyfikaty zezwalające na przebywanie tam. W niektórych przypadkach otrzymanie wiz wydłużyło się z jednego do dziesięciu tygodni. Największe ograniczenia dotyczą prowincji Khyber Pakhtunkhwa (wcześniejsza nazwa do 2010 r. to North West Frontier Province), najbardziej dotkniętej powodzią z 2010 r. w rejonach doliny Swat, w której armia pakistańska prowadzi swoje działania, oraz gdzie 850 tys. osób zostało bezdomnymi w wyniku powodzi oraz walk pomiędzy armią i talibami. Pozwolenia są wymagane nawet w terenach dotychczas



ogólnie dostępnych. Wszystkie wnioski są szczegółowo sprawdzane przez żołnierzy 11 Korpusu. Pracownicy ONZ podkreślają, że aby normalnie pracować, potrzeba czterdziestu trzech certyfikatów o braku przeciwwskazań (no-objection). W lipcu 2011 r. jeden z amerykańskich konwojów, udający się do Peszawaru, został cofnięty pod pretekstem nieprawidłowości w dokumentacji. Peszawar normalnie był miastem otwartym i przyjaznym dla obcokrajowców, ale pod wpływem działań ISI sytuacja uległa zmianie. Pakistańskie służby ISI koncentrują się głównie na wychwytywaniu niezadeklarowanych pracowników CIA spośród agencji humanitarnych. Działania Pakistańskich Służb Bezpieczeństwa nie pozostają bez odpowiedzi ze strony amerykańskiej. W Waszyngtonie został zatrzymany dyrektor grupy lobbingowej skoncentrowanej na Kaszmirze, która jest priorytetowa dla ISI. W przypadku potwierdzenia jego związków z ISI grozi mu kara pięciu lat więzienia. Według przedstawicieli ONZ w wielu przypadkach podejrzenia wobec niektórych pracowników mogą wynikać nie z faktu pracy dla służb wywiadowczych, a z braku znajomości terenu i wynikającej z tego swego rodzaju nadpobudliwości[82].

Wzrost napięcia będzie miał niewątpliwie wpływ na decyzję Waszyngtonu w kwestii przekazania Pakistanowi corocznej pomocy w wysokości dwóch miliardów dolarów. W trakcie swojej wizyty, na początku czerwca 2011 r., szef CIA Leon Panetta spotkał się z szefem armii pakistańskiej gen. Ashfaq Kayanim oraz szefem ISI Shuja Pasha. W trakcie spotkania został surowo ostrzeżony przed prowadzeniem działań operacyjnych przez CIA. W odpowiedzi Panetta pokazał swoim rozmówcom film wideo, na którym widać talibów, opuszczających w pośpiechu warsztat produkcji bomb domowej roboty, zlokalizowany gdzieś w Waziristanie, krótko po tym, jak CIA przekazała pakistańskiej armii informacje o jego zlokalizowaniu[83]. Pakistańczycy podkreślają, że egzekwują swoje prawo do zidentyfikowania żołnierzy i cywilów pracujących dla obcego wywiadu, co jest normalną praktyką na całym świecie. Amerykańską frustrację z kolei wywołuje fakt niezatrzymania oraz nieujawnienia żadnej osoby odpowiedzialnej za pomoc Osامية bin Ladenowi. Władze pakistańskie dodatkowo wydały polecenie aresztowania obywateli amerykańskich pozostających w związkach małżeńskich z obywatelami Pakistanu pod zarzutem prowadzenia działalności antyrządowej. Strona amerykańska poinformowała, że w przypadku wyrzucenia Amerykanów z Pakistanu Amerykanie wykorzystają do działalności wywiadowczej inne techniki i możliwości, w tym m.in. pakistańską diasporę w USA[84].



Kongresmen Ted Poe z Teksasu ogłosił plany wprowadzenia przepisu, który – jeżeli zostanie przyjęty przez Izbę Reprezentantów – zabroni zagranicznym organizacjom humanitarnym działalności w Pakistanie, dopóki Pakistan nie udowodni, że nie wiedział o obecności Bin Ladena. Stwierdził, że trudno uwierzyć, że Pakistan nie wiedział nic o zamieszkiwaniu Bin Ladena w domu o wartości około miliona dolarów w odległości około 350 metrów od szkoły wojskowej. Inny Kongresmen z Florydy, który przesłużył dwa i pół roku w Afganistanie, nawoływał do zaprzestania jakiegokolwiek pomocy dla Pakistanu. Stwierdził, że jest niemożliwe do uwierzenia, że Bin Laden nie otrzymywał żadnej pomocy ze strony Pakistanu. Kongresmen z Nowego Jorku Peter King w trakcie spotkania z ambasadorem Pakistanu w USA Hussainem Haqqanim stwierdził, że trudno sobie wyobrazić, by tak skuteczna służba specjalna, jak ISI, nie wiedziała o pobycie Bin Ladena w Pakistanie. Obecnie zarówno strona pakistańska, jak i amerykańska próbują ustalić, kto i w jaki sposób wspierał logistycznie Bin Ladena i zabezpieczał jego bezpieczeństwo[85]. W lipcu 2011 r. prezydent USA Barack Obama podjął decyzję o wstrzymaniu pomocy dla armii Pakistanu w wysokości 800 mln dolarów[86].

Na dłuższą metę Pakistan nie jest w stanie przetrwać bez amerykańskiej pomocy. Zgodnie z zapowiedziami Amerykanie mają przekazać Pakistanowi 7,5 mld dolarów w ciągu pięciu lat. Dodatkowo Amerykanie mają duży wpływ na decyzje podejmowane przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy, którym Pakistan jest winny miliardy dolarów. Z kolei zbyt drastyczne naciski i odcięcie pomocy finansowej dla Pakistanu może pogłębić antyamerykańskie nastroje w Pakistanie i przez to dodatkowo utrudnić prowadzenie operacji antyterrorystycznej w Afganistanie. Nie można jednak odmówić logiki stwierdzeniu jednego z oficerów wywiadu pakistańskiego, który stwierdził, że samodzielne ujęcie Bin Ladena przez Pakistan i następnie przekazanie go USA miałyby bardzo pozytywny wpływ na postrzeganie Pakistanu w USA[87].

Pakistan ma także swoje sukcesy w polowaniu na terrorystów spod znaku Al-Kaidy. Jednym z największych było aresztowanie w 2003 r. Khalida Shaikh Mohammeda oraz drugiego co do ważności taliba afgańskiego: Mullaha Abdula Ghaniego Baradary, na podstawie informacji uzyskanych od Amerykanów[88].

Strona amerykańska oficjalnie zwróciła się także do władz Pakistanu o ekstradycję członków rodziny Bin Ladena w celu prowadzenia dalszych przesłuchań[89]. Kilka miesięcy po operacji zabicia terrorysty zapadła decyzja odnośnie powrotu najmłodszej żony Bin Ladena, (od 1999



r.) 29-letniej Amal Ahmed al-Sadah, do Jemenu. Kobieta, która była ranna w trakcie operacji, pozostawała w rękach pakistańskich władz[90].

Podsumowanie

Przedstawiciele administracji USA stwierdzili, że na podstawie analizy dokumentów znalezionych w budynkach, w których ukrywał się Bin Laden, można stwierdzić, że siedziba ta była aktywnym centrum planowania operacji Al-Kaidy wymierzonych przeciwko USA. Z kolei przedstawiciele ISI stwierdzili, że w związku z brakiem dostępu do telefonu czy internetu trudno uwierzyć, że mogło to być centrum operacyjne Al-Kaidy. Niektórzy analitycy twierdzą, że na kilka lat przed śmiercią Bin Ladena Al-Kaida podzieliła się na samodzielne komórki, które taktycznie prowadziły swoje operacje niezależnie od Bin Ladena[91].

Zabicie Bin Ladena spowodowało także komentarze odnośnie legalności zabicia terrorysty bez postawienia go przed sądem i skazania prawomocnym wyrokiem. W tego typu operacjach sił specjalnych zatrzymywane osoby często są zabijane, ale wynika to z faktu stawiania czynnego oporu żołnierzom. W przypadku Bin Ladena, według opublikowanych informacji, terrorysta nie stawiał oporu. Trudno tu jednak krytykować stronę amerykańską za takie zakończenie operacji. Ewentualne zatrzymanie i przetrzymywanie terrorysty z całą pewnością skutkowałoby wieloma atakami terrorystycznymi, porywaniem zakładników, aby tylko uwolnić Bin Ladena. Problematiczny byłby także sam proces sądowy, a następnie sposób odbywania kary. Prezydent Obama w trakcie swojej kampanii prezydenckiej przysięgał zabić Bin Ladena i dokończyć wojnę z terroryzmem, która została rozpoczęta po atakach 9/11. Jeden z amerykańskich przedstawicieli USA, zajmujących się bezpieczeństwem, stwierdził, iż operacja była częścią wojny z terroryzmem, a celem każdej wojny jest zabijanie przeciwnika wszelkimi legalnymi i dostępnymi środkami. Wątpliwości specjalistów zajmujących się prawem konfliktów zbrojnych budzi fakt miejsca operacji oraz podstawy zabicia Bin Ladena. Według nich operacja antyterrorystyczna „Enduring Freedom” ma charakter asymetryczny i jest prowadzona na terytorium Afganistanu. Zgodnie z prawem działania zbrojne mogą być tam prowadzone przeciwko ugrupowaniom zbrojnym nienależącym oficjalnie do żadnego państwa. Ugrupowania te ze względu na swoje, charakterystyczne dla wojska struktury, często ubiór oraz stosowaną taktykę można było traktować jako przeciwnika. W przypadku Bin Ladena nie do końca wiadomo, jaka była struktura Al-Kaidy na terenie Pakistanu i czy



rzeczywiście to on wydawał rozkazy. Problemem jest także fakt przeprowadzenia operacji na terenie niezależnego państwa bez wyraźnej prośby o udzielenie pomocy[92].

[1] Al-Kaida została utworzona w 1988 r. w pakistańskim mieście Peszawar, a jej głównym celem w tamtym czasie było skoordynowanie działań wszystkich ochotników walczących w wojnie rosyjsko-afgańskiej. Według niektórych analityków od początku Osama bin Laden, jej założyciel, miał na celu stworzenie organizacji terrorystycznej. W powstaniu Al-Kaidy odgrywali ważną rolę Egipcjanie z Aimanem al-Zawahirim na czele. W latach 1989–1991 ich najważniejsze bazy były rozlokowane na terenie Afganistanu i Pakistanu. W tym czasie Bin Laden przebywał w Arabii Saudyjskiej, gdzie podejmował działania mające na celu podważenie współpracy amerykańsko-saudyjskiej. Następnie w 1991 r., będąc zmuszonym opuścić Arabię Saudyjską, udał się do Sudanu, gdzie krótko po tym władzę przejęli islamiści. Od początku głównymi celami dla Bin Ladena były obiekty wojskowe USA w takich krajach, jak Arabia Saudyjska, Somalia czy Jemen. Od 1990 r. z Al-Kaidą współpracowali islamiści z takich krajów, jak: Sudan, Egipt, Arabia Saudyjska, Jemen, Somalia, Erytrea, Dżibuti, Afganistan, Pakistan, Bośnia, Chorwacja, Albania, Algieria, Tunezja, Liban, Tadżykistan, Azerbejdżan, Filipiny, Czeczenia czy rejonu Kaszmir w Pakistanie. Dodatkowo aktywnie współpracowały komórki z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Kanady, Malezji czy USA. Аль-Каеда, Международная террористическая сеть, „Lentapedia”, 04.01.2012, <http://lenta.ru>

[2] G.P. Schmitz, *America's Lost Decade*, „Der Spiegel”, 03.05.2011, <http://www.spiegel.de>

[3] Wymieniony, według informacji amerykańskiego departamentu sprawiedliwości w 2005 r., był przetrzymywany w tzw. black site, tajnym więzieniu CIA, zlokalizowanym na terenie Polski. *Trial to bin Laden began with CIA detainee, officials say*, „Los Angeles Times”, 05.05.2011, <http://www.latimes.com>

[4] Metody te po decyzji Baracka Obamy zostały zakazane. Najbardziej znane z nich to odmawianie zatrzymanemu snu, godzinne stanie nago, bicie po twarzy czy podtapianie zatrzymanego, którego głowa jest owinięta workiem. Ibidem.

[5] Ibidem.

[6] *Phone call by Kuwaiti courier led to bin Laden*, „Wall Street Journal”, 3.05.2011, <http://online.wsj.com>

[7] Ibidem.

[8] D. von Drehle, *Death comes for the Terrorist*, „Time”, 20.05.2011, Vol. 177, no. 20, s. 19–21.

[9] *Phone call by Kuwaiti...*

[10] Umar Patek w chwili zatrzymania miał przy sobie 1 mln dolarów i prawdopodobnie udawał się na spotkanie z Bin Ladenem. W ciągu kilku dni po tej akcji pakistańskie służby specjalne zatrzymały 40 innych osób podejrzanych o związki z Bin Ladenem. D. Randall, *The secret life of al-Qaida's leader*, 8.05.2011, <http://www.independent.co.uk>



[11] Ibidem.

[12] Władze pakistańskie, komentując całą sprawę, twierdziły, że działania te były nielegalne, ponieważ rejon zamieszkania Bin Ladena był bogatym rejonem, któremu to darmowe szczepienia się nie należały. Dodatkowo stwierdzono, iż realizowanie jakichkolwiek czynności w Abbottabad przez lekarza z Khyber były bezpodstawne. S. Shah, *CIA organized fake vaccination driver to get Osama bin Laden's family DNA*, „The Guardian”, 11.07.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[13] Ibidem.

[14] Ibidem.

[15] D. Walsh, *Pakistan arrests five men for helping CIA spy on bin Laden house*, „The Guardian”, 15.06.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[16] N. Schmidle, *Getting bin Laden, What happened that night in Abbottabad*, „New Yorker”, 8.08.2011, <http://www.newyorker.com>.

[17] J. Burke, *After bin Laden: what next al-Qaida and global jihad?*, „The Guardian”, 4.05.2011 (mod. 7.05.2011), <http://www.guardian.co.uk>.

[18] Abu Faraj al-Libi nie był jedynym, który dla ukrycia wybrał tereny gęsto zamieszkałe w Pakistanie. Architekt zamachu 9/11 Khalid Sheikh Muhammad został zatrzymany w 2003 r. w Rawalpindi, które jest jednym z najważniejszych garnizonów w Pakistanie. D. Walsh, *Close to Islamabad, hideout was only streets away from Pakistan's Sandhursts*, „The Guardian”, 2.05.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[19] *Bin Laden's Neighbors Noticed Unusual Things*, „Wall Street Journal”, 3.05.2011, <http://blogs.wsj.com>.

[20] Na długo przez swoją śmiercią Al-Kaida przeszła zmiany, które pozwalały jej funkcjonować nawet bez łączności z jej szefem Bin Ladenem. Została on podzielona na samodzielne komórki, funkcjonujące pod niezależnych przywództwem w swoich krajach. Dodatkowo, wykorzystując narzędzia medialne, pojedynczy członkowie Al-Kaidy byli zachęceni do przeprowadzania ataków samodzielnie, jak we Frankfurcie w marcu 2011 r. Śmierć terrorysty oraz rozczłonowanie Al-Kaidy może mieć negatywny wpływ na postrzeganie jej jako globalnego ruchu. M. Coker, K. Johnson, *As al Qaeda Adopts Its tactics, Threat From splinter Groups Persists*, „Wall Street Journal”, 3.05.2011, <http://online.wsj.com>.

[21] S.L. Carter, *The Burden of Victory, It's the finest moment of Obama's presidency-but it also raises uncomfortable moral questions*, „Newsweek”, 16.05.2011, s. 10–11.

[22] Ch. Dockey, R. Moreau, S. Yousafzai, *A decade on the lam*, „Newsweek”, 16.05.2011, s. 34–35.

[23] Pięć miesięcy wcześniej jeden z aktorów pakistańskich Salman Riaz i jego zespół przygotowywali się do robienia zdjęć obok budynku. W trakcie przygotowań podeszło do nich dwóch mężczyzn, informując jednocześnie, że jest to zabronione. D. Walsh, E. Addley, E.



MacAskill, *40 minutes of fighting, and then two fatal shots*, „The Guardian”, 3.05.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[24] D. Randall, *The secret life...*

[25] Ibidem.

[26] Bin Laden był żonaty przynajmniej pięć razy. Pierwsza żona, Syrian, opuściła go kilka tygodni przed zamachami 9/11, druga rozwiodła się z nim na początku lat 90. XX wieku. J. Burke, S. Shah, *Osama bin Laden: family guy with three wives, nine children and a cow to keep*, „The Guardian”, 6.05.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[27] Z. Hussain, J. Page, *Widows Says Home Was Base for 5 Years*, „The Wall Street Journal”, 6.05.2011, <http://online.wsj.com>.

[28] N. Schmidle, *Getting bin Laden...*

[29] Współpraca pomiędzy siłami oraz służbami specjalnymi bierze swój początek od wojny w Wietnamie, ale rozwinęła się bardzo mocno dzięki konfliktom asymetrycznym w Iraku i Afganistanie. Żołnierze tych struktur dzięki udziałowi w wielu operacjach zaczęli rozumieć się doskonale, używać tego samego języka i po prostu zależeć od siebie. Ibidem.

[30] Ibidem.

[31] W trakcie przygotowywania do operacji zabicia Bin Ladena brano pod uwagę zniszczenie zabudowań poprzez użycie 2000-funtowej bomby JDAMs (join direct attack munitions), która miała zostać zrzucona przez bombowiec B2. Plany zostały zmienione pod wpływem Baracka Obamy, który chciał jednoznacznych dowodów na to, że rzeczywiście jest to Bin Laden. D. Walsh, E. Addley, E. MacAskill, *40 minutes of fighting, and then two fatal shots*, „The Guardian”, 3.05.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[32] N. Schmidle, *Getting bin Laden...*

[33] *Phone call by Kuwaiti courier...*

[34] N. Schmidle, *Getting bin Laden...*

[35] A. von Rosenbach, *DevGru: bin Laden's ultimate nemesis*, „Jane's Defence weekly”, 11.05.2011, vol. 48, issue 19, s. 5.

[36] W 2010 r. prowadzili operację uwalniania Lindy Norgrove, pracownicy organizacji humanitarnej ze Szkocji, która została porwana i przetrzymywana we wschodnim Afganistanie przez talibów. W trakcie tej operacji operatorzy, rzucając granat przeciwko porwaczom, przypadkowo spowodowali śmierć zakładniczki. W konsekwencji trzech operatorów musiało odejść z jednostki. N. Schmidle, *Getting bin Laden...*

[37] Ibidem.

[38] D. Walsh, E. Addley, E. MacAskill, *40 minutes of fighting...*



[39] Ibidem.

[40] N. Schmidle, *Getting bin Laden...*

[41] Ibidem.

[42] Ibidem.

[43] *Phone call by Kuwaiti...*

[44] Pozostałości po helikopterze, ze względu na swój wygląd, wskazują, że sprzęt ten został specjalnie zmodyfikowany, aby trudno go było wykryć przez systemy przeciwlotnicze Pakistanu. Pozostawione szczątki śmigłowca wskazują, że użyta do ich budowy technologia podobna jest do tej wykorzystywanej do produkcji samolotów B-2 czy F-22. Podstawowym celem tego z całą pewnością jest spowodowanie, aby był on bardzo cichy i niewykrywalny dla systemów przeciwlotniczych. Pozostałości wskazywały także na użycie w procesie produkcji śmigłowca dużej ilości komponentów niemetalowych, mniej widocznych dla radarów. N. Hodge, *Crashed Copter Sparks Concern About Secrets*, „Wall Street Journal”, 6.05.2011, <http://online.wsj.com>.

[45] A. Brown, *Osama bin Laden's death: How it happened*, „BBC News”, 7.06.2011, <http://www.bbc.co.uk>.

[46] D. Walsh, E. Addley, E. MacAskill, *40 minutes...*

[47] W związku z rozbiciem jednego śmigłowca został wezwany Chinook; po jego wylądowaniu będący na pokładzie lekarz wziął dwie próbki krwi Bin Ladena dla zbadania DNA, z czego każda z nich wracała osobnym śmigłowcem. N. Schmidle, *Getting bin Laden...*

[48] *Phone call by Kuwaiti...*

[49] Zgodnie z tradycją islamską ciało muzułmanina powinno zostać pochowane w ciągu 24 godzin od jego śmierci. Jednak tradycja, uwzględniona w przypadku Bin Ladena, nie zawsze była przestrzegana. Znany jest przykład syna Saddama Husajna, dyktatora Iraku, którego syn Qusay Hussein nie był pochowany przez prawie 11 dni. Zgodnie ze zwyczajem islamskim ciało muzułmanina może być skremowane na statku i wrzucone do morza w przypadku, gdy długa podróż może spowodować jego rozkład przed zakończeniem podróży lub w przypadku, gdy ciało może zostać ekshumowane i sprofanowane przez wrogów. B. Whitaker, *Bin Laden's body buried at sea*, „The Guardian”, 2.05.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[50] D. Walsh, E. Addley, E. MacAskill, *40 minutes...*

[51] N. Schmidle, *Getting bin Laden...*

[52] Z. Hussain, J. Page, *Widows Says...*

[53] J. Burke, D. Walsh, *Osama bin Laden wives interviewed by US intelligence*, „The Guardian”, 13.05.2011, <http://www.guardian.co.uk>.



[54] Powszechnie stosowany w prasie angielskojęzycznej skrót dla określenia zamachów terrorystycznych dokonanych przez Al-Kaidę w Nowym Jorku 11 września 2001 r.

[55] J. Burke, *Osama bin Laden wife to leave Pakistan for Yemen*, „The Guardian”, 22.06.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[56] W miejscowości tej większość ludzi nawet nie wiedziała, kim był terrorysta. W miejscowości nie ma linii telefonicznej, telewizji kablowej czy Internetu. Ludność do odbioru telewizji używa anten satelitarnych, natomiast gdy potrzebuje zadzwonić, zwraca się do osoby, która dysponuje telefonem komórkowym. Ludność miejscowości nie ma dostępu do bieżącej wody, a elektryczność dostępna jest tylko przez kilka godzin na dobę. H. Kazim, *Fifteen minutes of Fame for a Tiny Pakistani Village*, „Spiegel Online”, 5.09.2011, <http://www.spiegel.de>.

[57] D. Randall, *The secret life...*

[58] J. Burke, D. Walsh, *Osama bin Laden wives...*

[59] J. Burke, *Bin Laden wanted to change al-Qaida's bloodied name*, „The Guardian”, 24.06.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[60] Al-Yazid został zabity w 2010 roku w trakcie ataku lotniczego sił USA. Ibidem.

[61] *Бин Ладен перед смертью решил перестроить Аль-Каиду*, „LB.ua”, 3.07.2011, <http://lb.ua/news>.

[62] Jednostki specjalne, takie jak Delta Force i właśnie „DEVGRU” – Naval Special Warfare Development Group, podlegają pod połączone dowództwo sił specjalnych JSOC – Joint Special Operation Command. W związku z częstą w ostatnim czasie współpracą sił specjalnych i CIA ich żołnierze są nazywani CIA's Praetorian Guard. Żołnierze jednostek specjalnych pod dowództwem gen. Stanleya McChristala zaczęli po części pracować jak agenci FBI: docierają do obiektu, zabijają lub zatrzymują cel, a następnie zbierają wszystkie dokumenty i sprzęt, który może mieć wartość wywiadowczą. Po zakończeniu operacji ponownie pracują z agentami CIA i przygotowują dane do realizacji kolejnej operacji. Nieformalnie teatr działania amerykańskich jednostek specjalnych został podzielony w ten sposób, że Delta Force realizuje zadania w Iraku, natomiast SEALs w Afganistanie. Delta Force była odpowiedzialna m.in. za zabicie synów Saddama Husseina, Usaya i Qusaya, oraz za wytropienie i namierzenie miejsca ukrycia szefa Al-Kaidy w Iraku Abu Musaba al-Zarkawiego, który został zabity w trakcie ataku pociskiem kierowanym. *Fabled SEAL Team 6 ends hunt for bin Laden*, „Wall Street Journal”, 3.05.2011, <http://online.wsj.com>

[63] N. Schmidle, *Getting bin Laden...*

[64] *German Terrorist Expert*, „Spiegel Online”, 05.04.2011, <http://www.spiegel.de>.

[65] E. Husain, *Ayman al-Zawahiri's ambition for al-Qaida*, „The Guardian”, 21.06.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[66] Zawahiri, lat 59, dołączył do organizacji Bracia Muzułmanie w wieku 14 lat, w wieku 15 lat utworzył tajne bardziej radykalne ugrupowanie. W latach 70. XX wieku służył przez trzy



lata jako chirurg w armii egipskiej. Po zamachu na prezydenta Egiptu Anwara Sadata w 1981 r. przez islamistów został aresztowany, a następnie zwolniony z uwagi na brak dowodów na jego związku z zamachem. Nawiązał kontakty z Osamą bin Ladenem w Pakistanie, gdzie dowodził oddziałem w walce przeciwko Rosjanom w wojnie afgańsko-rosyjskiej. Po wojnie razem z Osamą wyjechał do Sudanu, a następnie do Afganistanu, gdzie byli chronieni przez talibów. W 1998 roku zaplanowali atak na ambasadę USA we wschodniej Afryce, a w 2000 r. – samobójczy zamach na amerykański niszczyciel „Cole” u wybrzeży Jemenu, oraz ataki 9/11 w 2001. Ameryka stała się ich wrogiem głównie ze względu na popieranie polityki Izraela. K. Dilanian, *Bin Laden's No. 2 is Al Qaeda's new chief*, „Los Angeles Times”, 16.06.2011, <http://www.latimes.com>.

[67] Ibidem.

[68] Ch. Woods, *Analysis: Has CIA changed its strategy in Pakistan drone war?*, „The Bureau of Investigative Journalism”, 27.10.2011, <http://www.thebureauinvestigates.com>.

[69] Szef ISI gen. Shuja Ahmed Pasha podał się do dymisji po obradach parlamentu pakistańskiego, w trakcie którego on i inni wysocy wojskowi byli krytykowani za nieudolność w trakcie „polowania” na Bin Ladena i brak wiedzy na temat akcji amerykańskich sił specjalnych w Abbottabad. Gen. Shuja zawdzięcza częściowo swoje stanowisko także wsparciu ze strony USA. Ewentualne przyjęcie jego rezygnacji niewątpliwie nie pozostanie bez wpływu na dalszą współpracę wywiadowczą obu państw. Każdy inny szef ISI może być mniej skory do współpracy. M. Rosenberg, *Pakistan Spy Chief Offers Resignation*, „The Wall Street Journal”, 14.05.2011, <http://online.wsj.com>.

[70] *Pakistan naval officers face Court martial over Karachi airbase attack*, „The Guardian”, 4.08.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[71] Według opinii jednego ze specjalistów do spraw walki z biznesem narkotykowym, który ma doświadczenie w pracy z pakistańskimi strukturami bezpieczeństwa (w tym ISI), nie jest możliwe, aby pracownicy ISI nie wiedzieli o obecności Bin Ladena w Abbottabad. W trakcie swojego tam pobytu zajmował się rozwojem administracji zajmującej się m.in. walką z biznesem narkotykowym. Z jego doświadczeń wynika, iż ISI posiada agentów na każdym szczeblu administracji w Pakistanie. Werbuje agentów w ramach innych struktur państwowych, zarówno pakistańskich, jak i zagranicznych, współpracujących oficjalnie ze stroną pakistańską. ISI za wszelką cenę próbuje gromadzić informacje na temat prowadzonych operacji, jak i stosowanych technik działania. ISI ma podwójny system meldunkowy, tj. do prezydenta i szefa armii pakistańskiej. W niektórych sytuacjach informacje przesyłane do szefa armii są różne od tych przesyłanych do prezydenta. W związku z tym nie można wykluczyć, że o ile służby czy armia mogły mieć wiedzę na temat miejsca ukrycia Bin Ladena, to prezydent już niekoniecznie. J.I. Molyneux, *The Pakistanis Must have Known Where bin Laden Was*, „Wall Street Journal”, 7.05.2011, <http://online.wsj.com>.

[72] Terroryci w obawie przed namierzeniem cały czas zmieniali karty SIM lub zaprzestawali jakiegokolwiek łączności telefonicznej z wykorzystaniem telefonów komórkowych. Tak było w przypadku zastępcy Osamy, Egipcjanina Aymana al-Zawahiriego, który od 2009 roku praktycznie zamilkł. Często w miejscach przeprowadzanych operacji znajdowano dziesiątki telefonów komórkowych i kart SIM. Pomimo tego CIA była bardzo skuteczna w swoich atakach skierowanych przeciwko Al-Kaidzie w Pakistanie, szczególnie z wykorzystaniem bezpilotowców. W niektórych przypadkach po serii udanych ataków członkowie Al-Kaidy



zabijali się nawzajem podejrzewając swoich towarzyszy o zdradę. *After Osama bin Laden, What the death of the movement's figurehead means for al-Qaeda, Pakistan, Afghanistan—and the West*, „The Economist”, 05.05.2011, <https://www.economist.com>.

[73] J. Burke, *Bin Laden wanted to change...*

[74] M. Giglio, *Interview with Pervez Musharraf*, „Newsweek”, 16.05.2011, s. 20.

[75] Pomimo likwidacji niektórych instalacji amerykańskich w Pakistanie w dalszym ciągu USA posiada żołnierzy i specjalistów w pięciu lokalizacjach: Shahbaz/Jacobabad, podstawowa baza dla amerykańskich środków bezpilotowych, środki te w dalszym ciągu korzystają z tej bazy; Chaklala – pakistańska baza lotnicza położona koło Islamabadu, baza ta jest wykorzystywana dla zaopatrzenia logistycznego oraz transportu; Quetta – pakistańska baza lotnicza, pomimo braku stałej obecności USA w tej bazie, Amerykanie mogą z niej korzystać; Tarbela – baza pakistańskich sił specjalnych położona pomiędzy Rawalpindi a Peszawarem, wykorzystywana m.in. przez amerykańskie śmigłowce; Peszawar – pakistańska baza lotnicza oraz logistyczna, okresowo wykorzystywana do przerzutu wojsk amerykańskich. Ch. Woods, *CIA drones quit one Pakistan site – but US keeps access to other airbases*, „The Bureau of Investigative Journalism”, 15.12.2011, <http://www.thebureauinvestigates.com>.

[76] D.S. Cloud, *Pakistan shuts down U.S. 'intelligence fusion' cells*, „Los Angeles Times”, 27.05.2011, <http://www.latimes.com>.

[77] D. Walsh, *Pakistan arrests five men for helping CIA spy on bin Laden house*, „The Guardian”, 15.06.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[78] Ibidem.

[79] Pakistański wywiad ISI jest m.in. oskarżany o związki z organizacją terrorystyczną LeT – Lashkar-e-Taiba, która jest podejrzewana o organizację ataku terrorystycznego w Indiach w Bombaju w 2008, w wyniku którego śmierć poniosło 166 osób. Dodatkowo, o ile Pakistan współpracuje z USA w zwalczaniu talibów czy Al-Kaidy, to dotychczas nie podejmował żadnej akcji zbrojnej przeciwko organizacji tzw. sieci Haqqaniego (Haqqani network), która organizuje zamachy na żołnierzy ISAF oraz armii Afganistanu w Afganistanie. A. Rodriguez, D.S. Cloud, *Pakistan plays double game when it comes to militants, analysts say*, „Los Angeles Times”, 3.05.2011, <http://www.latimes.com>.

[80] *CIA's Osama bin Laden Informants arrested by Pakistan – report*, „The Guardian”, 15.06.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[81] Organizacja „Save the Children” zatrudnia 2000 pracowników w Pakistanie, którzy w 2010 roku objęli pomocą około 7 mln ludzi, głównie z rejonów powodziowych. W związku z zaistniałą sytuacją pod koniec lipca 2011 r. organizacja musiała zaprzestać swojej działalności w rejonie Doliny Swat i dopiero w sierpniu ISI zezwoliła pracownikom na powrót do swojej działalności w dotychczasowych rejonach. D. Walsh, *Aid agency withdrew Pakistan staff after CIA fake vaccination scheme*, „The Guardian”, 28.09.2011, <http://www.guardian.co.uk>.

[82] Idem, *US-Pakistan Spy wars hit flood relief as aid workers get caught in dragnet*, „The Guardian”, 26.07.2011, <http://www.guardian.co.uk>



[83] Idem, *Pakistan arrests five men for helping CIA...*

[84] Ibidem.

[85] L.K. Jha, *Congressmen seek freeze on aid to Pakistan*, „Pajhwok Afghan News”, 4.05.2011, <http://www.pajhwok.com>.

[86] *U.S. Suspends \$800 Million In Pakistan Aid*, „The Wall Street Journal”, 10.07.2011, <http://online.wsj.com>.

[87] A. Rodriguez, D.S. Cloud, *Pakistan plays double game...*

[88] A. Rodriguez, *Suspensions grow over whether Pakistan aided Osama bin Laden*, „Los Angeles Times”, 2.05.2011, <http://www.latimes.com>.

[89] *Пакистан запретил экстрадицию семьи бен Ладена за рубеж*, „LB.ua”, 7.7.2011, <http://lb.ua/news>.

[90] J. Burke, *Osama bin Laden wife to leave...*

[91] D. Smith, Z. Haider, *Bin Laden had support in Pakistan: Obama*, „The Reuters”, 8.05.2011, <http://www.reuters.com>.

[92] T. Darnstadt, *Justice, American Style*, „Der Spiegel”, 03.05.2011, <http://www.spiegel.de>.